

# W szkole jak w niebie- otrzęsiny klas pierwszych



W konwencji piekło-niebo klasy drugie naszego liceum przygotowały dla swoich młodszych kolegów otrzęsiny. Celem tej starej jak świat tradycji jest uroczyste przyjęcie w grono uczniów „pierwszaków”.

9 października po wielu tajemniczych przygotowaniach uczniowie klas drugich w strojach aniołów i diabłów przeprowadziły klasy pierwsze z piekła do nieba. Aby otrzymać „bilet do nieba” należało przejść ścieżkę dla wtajemniczonych i wykonać wiele trudnych zadań. To zadanie nadzorował Patryk-naczelnny diabeł i Ola-Archanioł.

Już wejście do świetlicy było dla pierwszaków utrudnione, ponieważ musieli przejść pierwszy chrzest. Pani dyrektor obcinała im małe czerwone różki, które każdemu nagle wyrosły na głowie. Tak przygotowani czekali na dalsze rozkazy. Anioł Stróż-Żaneta Zajac i Pierwszy Diabeł – Natasza Romanowska przygotowały przedziwne konkurencje. Za zwycięstwo „koty” otrzymywały upragniony „bilet do nieba”. Kto go nie zdobył, narażony był na wielokrotne „otrząsanie” i udział w „strasznych” konkurencjach. Należało wyłuskać z wiader pełnych kisielu ziarenka ryży, kto znalazł ich najwięcej, wygrywał. To zadanie nie sprawiło problemów. Gorzej było z nakarmieniem się nawzajem jogurtem. Niby nic specjalnego, ale spróbujcie sami nakarmić małą łyżeczką osobę siedzącą naprzeciw, mając jeszcze zawiązane oczy?

Do równie trudnych konkurencji należało nałożenie z zawiązanymi oczami „cud maseczki” na twarz koleżanki, a maseczka zrobiona była „ze specjalnych składników”, znanych tylko prowadzącym. Wszyscy pierwszacy wychylili toast tajemniczą miksturą, zjedli „diabelski przysmak” -wafle nadziewane musztardą i keczupem oraz jeszcze czymś niezidentyfikowanym, oraz odpowiedzieć na kilka wyjątkowo trudnych pytań na temat szkoły i nauczycieli, np. Jakiego zwierzę posiada pan X..., jakiego zwierzęcia nie lubi pan Y, jakim samochodem jeździ do szkoły pani Z, (która, jak wszyscy wiedzą i widzą, chodzi do szkoły na piechotę, bo ma bardzo blisko). Nie lada zręcznością musieli wykazać się też uczestnicy wyjmowania rurką cukierków z miseczki. Jednak największym wyzwaniem był udział w konkurencji polegającej na zaśpiewaniu przepisu kulinarnego, ale i z tym zadaniem pierwszacy poradzili sobie znakomicie. Najważniejsze, że wszyscy otrzymali bilet do nieba i z drańskich diabełków zamienili się w śliczne aniołki. I oby tak zostało do matury.

Ukoronowaniem tego „święta” była dyskoteka szkolna przygotowana przez Samorząd szkolny. Gdyby nie uczniowskie obowiązki, nie wiadomo, kiedy by się skończyła, tak dobrze się tańczyło. Kolejne otrzęsiny już za rok.